Cena 60 hal.

Nowy Dziennik
wychodzi codziennie rano — także w poniedziałki.
ADRES
redakcyi i administracyi:
Kraków ul. Stradom l. 13.
Nr. Telefonu 279, w nocy 1556.
Rękopisów nie zwraca się.
KONTO
czek P. K. O. Nr. 141.123.
Nakładem Galicyjskiej Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Cena 60 hal.
Prenumerata w Krakowie mies. 14 K. — kwart. 41 K. — z odnoszeniem do domu mies. 16 K. kwart. 48 K. — Na prowincyi mies. 16 K. — kwart. 48 K. — Za granicą: mies. 18 K. — kwartalnie 54 koron.
Cena ogłoszeń: 1 w. pet. i miej. 0.80 [Mk. 0, 80]. Nadesłane: 1 w. pet. 3·— [Mk. 3.—]. Tekst: 1 w. pet. 5.00 [Mk. 5].
Zawiadomienia ślubne i gratulacye: 25 K.—.

Rok II. Kraków, sobota 6 grudnia 1919. Nr. 273

O zasadę porozumienia.

Kraków, 5 grudnia.

(tr) Decyzya Najwyższej Rady, powierzająca Polsce mandat nad Galicyą wschodnią na lat 25 i ustanawiająca w ten sposób 25 letnie prowizoryum w Galicyi wschodniej — oto najświeższy „sukces“ naszej polityki zagranicznej, opanowanej wszechwładnie przez krótkowzroczne żywioły endeckie. Dziś nie ulega już wątpliwości, że decyzya powyższa zapadła pod naciskiem potężnej Anglii, której osią działania na kontynencie było zawsze skrępowanie wszystkich „potęg“ mocarstwowych tak, by się zbytnio nie rozrosły i nie stanęły na drodze jej konsekwentnej polityki ekonomicznej, zmierzającej do opanowania rynku światowego. I oto motyw działania Anglii w sprawie wschodnio-galicyjskiej. A cios, zadany przez nią bezpośrednio Polsce, mierzony był raczej w inną siłę, bliższą Anglii i groźniejszą dla niej — we Francyę, którą osłabić chciała przez obcięcie i osłabienie jej jedynego dziś sprzymierzeńca na wschodzie — Polskę. Polska bowiem — to jedynie realna dziś siła, wyłaniająca się z chaosu, w jaki pogrążony został wschód Europy. Rosya zaś „demokratyczna i skonsolidowana“, w którą wpatrzoną jest Francya, to muzyka dalekiej jeszcze przyszłości. Co więcej, przebiegły Albion wyciąga już dziś swe macki i rozpoczyna grę dyplomatyczną, by ugruntować i przeciwstawić Francyi swój wpływ na wschodzie Europy. Tej gry potęg materyalnych, której ofiarą padła Galicya wschodnia, nie wzięła w rachubę nasza dyplomacya zagraniczna; a popełniła przytem jeszcze jedną kardynalną winę: w swym szale imperyalistycznym i wiedziona swym reakcyjnym instynktem w walce przeciw koncepcyi samodzielnej Ukrainy wychowała endecya żmiję u boku, Rosyę Denikina czy Kołczaka, którą w danym momencie wysuwają przeciwko Polsce. I jeśli dziś Rosya nie otrzymała Galicyi wschodniej, to stało się to dlatego, że zbyt jeszcze niejasne są kontury owej przyszłej Rosyi i niepewne jeszcze ustosunkowanie się sił politycznych na wschodzie. Oto właśnie geneza klęski, jaką poniosła endecka polityka zagraniczna.

W swej krótkowzroczności nie doceniała nasza dyplomacya doniosłego znaczenia polityki porozumienia, którą zastosować należało wobec problemu wschodnio-galicyjskiego. Podjazdowej grze potężnego imperyalizmu angielskiego należało właśnie przeciwstawić moralną siłę **porozumienia**, likwidującego spór pomiędzy dwoma narodami. O taką politykę porozumienia, opartą o szeroką **tolerancyę narodowościową**, wołaliśmy już kilkakrotnie. Wskazywaliśmy na poważne niebezpieczeństwo, jakie zagraża państwowości polskiej w konsekwencyi systemu stosowanego z gorliwością godną zaiste lepszej sprawy tak w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. Lecz głos nasz przeszedł bez echa, a dziś zbieramy cierpkie owocy fatalnej polityki naszej dyplomacyi. Istotnie, trzeba było aż tak dotkliwej klęski, by dojrzeć nieuchronne następstwa systemu obecnie jeszcze wszechwładnie panującego w Galicyi wschodniej, co więcej dzierżącego prym w całej Polsce, a tak dotkliwie odczuwanego przez mniejszość żydowską.

Dziś pod wpływem klęski nawołują pewni politycy do odwrotu. Charakterystyczne są słowa pos. Daszyńskiego, wypowiedziane na ostatniem posiedzeniu konwentu seniorów, który rozpatrywał sprawę Galicyi wschodniej. Wywodził on, iż stale nawoływał (?), że należy się pogodzić z faktem istnienia mniejszości żydowskiej i że należy ją uznać. Polska winno się zasiąść — wywodził pos. Daszyński — do stołu z przedstawicielami żydowskimi i znaleźć jakiś modus porozumienia. Prawica jednakowoż uważała, że nie należy tego czynić i że uda się zgnębić Żydów. I oto otrzymała Polska traktat gwarantujący prawa narodowe mniejszościom. Oczywiście pos. Daszyński uważa, iż traktat jest konsekwencyą antysemityzmu prawicy. Nie chcemy wchodzić w to, ile słuszności w tych słowach i ile winy ponosi lewica w obecnych stosunkach polsko-żydowskich, w każdym razie uważać należy słowa powyższe, **przemilczane** przez prasę zarówno socyalistyczną jak i mieszczańską, za zapowiedź cenną.

Istotnie, jeśli dyplomacya polska chce w przyszłości uchronić państwo od podobnych klęsk, to w pierwszym rzędzie zmienić należy system stosowany wobec mniejszości narodowych. Rozstrzygnięcie sprawy Galicyi wschodniej wskazuje mniej więcej na to, po jakiej linii rozwojowej potoczy się kwestya uregulowania granic wschodnich Polski i pod jakim kątem widzenia rozpatrywać będzie sprawę koalicya i jaki wobec tego walor mieć będzie zasada porozumienia, pomniejszająca bezwzględnie wpływ czynników trzecich. Dziś hasło porozumienia — powinno się stać wytyczną polskiej polityki zagranicznej.

Trudności Paderewskiego w utworzeniu gabinetu.

Ludowcy odmawiają dalszych rokowań z obecnym premierem.

M. WARSZAWA, (Telefonem). Po konferencyi z Paderewskim zwołał dziś poseł Witos posiedzenie zarządu klubu P. S. L., na którem uchwalono zwrócić się pisemnie do premiera z oświadczeniem, że klub P. S. L. w żadne układy z nim nie wejdzie i dążyć będzie odtąd do utworzenia gabinetu fachowego bez udziału Paderewskiego. Również główny komitet N. Z. R. dał dziś wyraźnie do poznania swe zmienione stanowisko na niekorzyść Paderewskiego. Stanowisko endecyi nie jest znanem, faktem jest natomiast, że stronnictwo to zawiadomiło Związek Lud.-Nar., że nie chce, by jego członkowie weszli w skład nowego gabinetu. Podobne stanowisko zajęły i inne stronnictwa.

Na ogół biorąc, dzisiejsze rokowania p. Paderewskiego zakończyły się dla niego fiaskiem. W kołach sejmowych liczą się ze zmianą na stanowisku premiera w ciągu nocy.

WARSZAWA. (Telefonem). Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy (godz. 12.30 w nocy) endecya obstaje przy tem, by Paderewski pozostał nadal premierem. Wobec tego mimo radykalnej zmiany w stanowisku P. S. L. wątpliwem jest, czy Paderewski poda się do dymisyi.

O dra Bilińskiego.

WARSZAWA, PAT. »Kuryer Polski« twierdzi, że narodowy Związek robotniczy nie chce brać udziału przy odbywających się obecnie rokowaniach. Co się tyczy klubu pracy konstytucyjnej, to ze strony zupełnie miarodajnej komunikują nam, że klub ten pod żadnym pozorem nie odstąpi od swego zasadniczego warunku udziału w gabinecie p. Bilińskiego. P. Biliński uzależnił swoją zgodę pozostania w gabinecie od otrzymania niewątpliwych rękojmi, że nikt z członków rządu nie wyłączając prezydenta, nie będzie mógł rozporządzać skarbem państwa bez porozumienia się z właściwym ministrem. Podobno p. Paderewski uważa ten warunek za zbyt krępujący dla siebie i nie chce go przyjąć, co znów znakomicie wpływa na przedłużenie się przesilenia.

Posłowie wschodnio-galicyjscy o losie Galicyi wschodniej.

WARSZAWA. PAT. Posłowie ze wschodniej Małopolski ukonstytuowali się dziś jako Związek posłów Małopolski. Związek odbył kilkugodzinną naradę, na której uchwalono, po wyrażeniu zapatrywania, że traktat odnoszący się do Galicyi wschodniej jest nie do przyjęcia, przeprowadzić ścisłe zbadanie postanowień traktatu i omówić sprawy polityczne, administracyjne i ekonomiczne, odnoszące się do wschodniej Małopolski.

Zarząd Związku udał się dziś pod przewodnictwem p. Sewatowskiego do Belwederu aby poinformować Naczelnika państwa o zapatrywaniach posłów wschodniej Małopolski na decyzyę Rady Najwyższej. Naczelnik państwa oświadczył, że zdaniem delegacyi polskiej w Paryżu trzeba będzie traktat podpisać; sądzi atoli, że będzie można osiągnąć poprawki co do terminu mandatu, granic i postanowień statutu organicznego. Delegacya odniosła wrażenie, że naczelnik państwa poświęca tej sprawie całkowitą swoją pieczę.

WARSZAWA. PAT. Komisya zagraniczna uchwaliła wezwać ministra spraw zagranicznych, aby spowodował przyjazd delegacyi polskiej na konferencyę paryską i posła polskiego w Londynie dla zdania sprawy z decyzyi Rady Najw. w sprawie Galicyi wschodniej.

Kwestya wschodnich granic Polski na Radzie Najwyższej.

WIEDEN. PAT. B. kor. donosi z Paryża: Najwyższa Rada zajmowała się ponownie kwestyą granic wschodnich Polski. Jak słychać, powierzoną będzie Polsce administracya obszaru, znajdującego się na zachód od pierwotnie ustalonej linii demarkacyjnej, a która to linia nie pokrywa się z linią obecnie obsadzoną przez wojska polskie przeciwko bolszewikom.

Najwyższa Rada zajmowała się następnie sprawą rozdziału niemieckich łodzi podwodnych. Z wyjątkiem 10 łodzi podwodnych, które się znajdują w stanie dobrym i przekazane będą Francyi, mają być inne łodzie zniszczone.

Okręg białostocki przyznany Polsce.

Paryż. Agencya Havasa. Rada Najwyższa przyznała Polsce okręg białostocki. Granicę południową tworzy Bug a północno-wschodnią w powiecie Suwalskim wojskowa linia demarkacyjna.

Z bolszewikami niema rozejmu.

WARSZAWA. PAT. Ze sfer miarodajnych donoszą nam, że nieprawdziwą jest wiadomość zamieszczona dnia 1 bm. przez jeden z dzienników, jakoby na jednym z odcinków frontu wschodniego zawarty został 10 dniowy rozejm celem przeprowadzenia układu o wydanie zakładników i jakoby dla przeprowadzenia tej akcyi linie bojowe na tym odcinku zostały cofnięte po obu stronach o 10 km. wstecz.

Komunikat sztabu generalnego.

WARSZAWA. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 4 b. m. Front litewsko białoruski: Na południowy wschód od Połocka oddziały nasze w utarczkach wzięły trzy karabiny maszynowe i kilkadziesiąt jeńców. Na wschód od Borysowa piechota nasza rozbiła koncentrujące się oddziały bolszewickie, biorąc trzy karabiny maszynowe i kilkadziesiąt jeńców. Na reszcie frontu spokój. Front wołyński: spokój.

Haller, pułkownik.

Akcya pokojowa Lenina.

Radek i Joffe wydelegowani do Dorpatu.

L. **Wiedeń**, (Telefonem.) Telegr. Comp. donosi, że republika sowjetów wydelegowała do rokowań pokojowych w Dorpacie jako swych reprezentantów **Radka i Joffego**.

Dzienniki „Izwiestia“ i „Prawda“ piszą o możliwości utworzenia nowego rządu. Lenin ma być gotowy poświęcić kilku lewicowo-radykalnych przywódców.

Radek na wolności -- oficalnym delegatem Rosyi w Dorpacie.

L. **Wiedeń**. (Telefonem) Z Berlina donoszą: Dziś wypuszczony został z więzienia Radek-Sobelson i udał się natychmiast do Dorpatu jako oficyalny delegat pokojowy rządu sowjetów.

Warunki Japonii dla Kołczaka.

WARSZAWA. (W. B. K.). Z Paryża otrzymano tu wiadomości, że rząd japoński prowadzi rokowania z rządem Kołczaka o udzielenie mu pomocy wojskowej. Za pomoc tę żądają Japończycy: 1) sieć kolei na dalekim Wschodzie i na Syberyi zostaje na lat 30 dana Japonii w dzierżawę. 2) wykreśloną zostaje sfera interesów japońskich na wschodzie. 3) naczelne dowództwo nad całą armią Kołczaka obejmuje sztab japoński.

Rząd węgierski zaproszony do rokowań na 10 bm.

L. WIEDEN. (Telefonem.) Wychodzący tutaj organ madziarski donosi z Paryża: Rada Najwyższa wezwała rząd węgierski ażeby wysłał na 10 grudnia delegacyę pokojową z hr. Apponyim i socyalistą Garamym do Neuille.

Sir Samuel u Paderewskiego.

M. WARSZAWA. (Telefonem). W dniu dzisiejszym premier Paderewski podejmował u siebie Sir Samuela wraz z kapitanem Wrigthem. Podczas przyjęcia obecnym był również pos. Löwenstein. Sir Samuel spożył obiad sporządzony według przepisów rytualnych. Podczas obiadu omawiano bieżące sprawy a zwłaszcza sprawę Żydów w Polsce. Sir Samuel specyalny nacisk położył na sprawę spoczynku niedzielnego. Po wysłuchaniu Sir Samuela i kapitana Wrigtha oświadczył Paderewski, że od czasu objęcia przez niego urzędu premiera, położenie Żydów znacznie się poprawiło i zwrócił się do Sir Samuela z prośbą, by jako wybitna osobistość w Anglii starał się wywrzeć wpływ na rząd angielski i usposobił go korzystnie dla Polski. Przy pożegnaniu Sir Samuel życzył Paderewskiemu długiego pozostania na obecnem stanowisku.

W sobotę o godz. 9 wieczór opuszcza Sir Samuel Warszawę.

Żydzi na Ukrainie.

LWÓW. »Gaz. Wiecz.« donosi za »Trudowaja Gromada«: Ministerstwo spraw żydowskich, przy rządzie ukraińskim przewidując, iż ludność żydowska na Ukrainie, która tyle wycierpiała i zniosła podczas kolosalnych rozmiarami pogromów, których głównymi sprawcami byli żołnierze ukraińscy, nie zechce wziąć udziału w mającej się odbyć na całej Ukrainie kweście na wojsko, co może wywołać nową falę ekscesów antyżydowskich, wydało okólnik do wszystkich obywateli-żydów, polecając im zająć się czynnie powodzeniem kwesty, zapewniając w zamian całej ludności wewnątrz kraju spokój i ład.

Nieszczęśliwa ludność żydowska Ukrainy wie jak wygląda to »zapewnienie całej ludności wewnątrz kraju spokoju i ładu«, pospieszy więc zapewne ze złożeniem tego nowego rodzaju okupu.

Nowiny z Palestyny.

L. WIEDEN. (Telefonem) Kopenhaskie biuro syon. donosi w telegramie z Palestyny: Władze brytyjskie wypłaciły jednej z kolonij żydowskich (nazwa kolonii w telegramie nieczytelna) 1400 funtów szterl. jako odszkodowanie wojenne.

W Jerozolimie uchwalono budowę nowej dzielnicy żydowskiej.

Angielskie urzędy pocztowe przyjmują obecnie już telegramy w języku hebrajskim i pisane literami hebrajskiemi.

Około konferencyi bazylejskiej.

Londyn. Tel. wł. Żyd. Biuro koresp. z Paryża donosi, że wszystkie przygotowania do zawarcia pokoju z Turcyą zostały już zakończone. Rokowania z przedstawicielami tureckimi odbędą się najprawdopodobniej w Londynie. W oficyalnych sferach są bardzo optymistycznie usposobieni w sprawie mandatu angielskiego nad Palestyną. Przypuszczają, że pokój z Turcyą zostanie zawarty przed końcem lutego 1920. Organizacya syońska będzie wtedy mogła przystąpić do praktycznej pracy palestyńskiej, zakrojonej na wielką skalę.

Ponieważ rokowania z Turcyą wkrótce się rozpoczną, a syoński komitet akcyjny musi zawczasu sformułować jasne i konkretne żądania, które mają być wstawione do traktatu — przeto małego kongresu dorocznej konferencyi w Bazylei nie można będzie odroczyć nawet, gdyby pewne federacye nie mogły na czas wydelegować swoich zastępców.

Tydzień hebrajski w Ameryce.

Londyn. Tel. wł. Tutejszemu Żyd. Biuru koresp. donoszą, że w Ameryce czynią wielkie przygotowania do tygodnia propagandy dla języka hebrajskiego i wychowania narodowo żydowskiego. Tydzień ten ma trwać przez wszystkie dni Chanuki.

Syoniści wszędzie rozwiną energiczną działalność, zbierając wielkie sumy dla hebrajskiego funduszu kulturalnego. W tym celu zwołane zostaną specyalne zgromadzenia i wydane odezwy.

Pracą kieruje organizacya hebrajska (»Histadrut« Ibrith«), mająca swoje filie prawie we wszystkich miastach Ameryki.

Wielkie demostracye we Wiedniu.

L. **Wiedeń.** (Telefonem). Robotnicy komunistyczni udali się dziś w demonstracyjnym pochodzie przed parlament, gdzie wygłoszono ostre mowy przeciw rządowi. Deputacya demonstrantów zażądała nie podwyższenia płac robotników, lecz przydzielenia im środków żywności. Ponieważ na Ringu zebrały się wielkie tłumy ludzi, wkroczyła konna policya i silnym kordonem otoczyła gmach prezydyum policyi na Schottenringu. Część demonstrantów usiłowała na Taborstrasse nadać demonstracyi charakter antysemicki. I tu policya rozpędziła demonstrantów.

Gościnny Wiedeń wydala uchodźców.

L. WIEDEN. (Telefonem.) W sejmie dolnoaustryackim przyszło dziś do wielkiej dyskusyi antysemickiej. Posłowie chrześcijańsko—społeczni i niemiecko—narodowi postawili wniosek nagły o natychmiastowe wydalenie uchodźców galicyjskich. Socyalistyczny poseł Richter atakował bardzo ostro wnioskodawców, wykazując, że chłopi są większymi wyzyskiwaczami od niektórych elementów wśród Żydów wschodnich. Partya socyalistyczna nie pozwoli na wydalenie uczciwych robotników, choćby byli Żydami. Pozatem jednakże partya mowcy głosować będzie za wnioskiem, jeżeli w sformułowaniu jego usunięte zostaną obrażające ustępy. Nagłość wniosku uchwalono z poprawkami posła Richtera.

L. WIEDEN. (Telefonem.) Przewodniczący Komitetu uchodźców galicyjskich w Wiedniu nacz. redaktor Racker, był dziś na posłuchaniu u marszałka Dolnej Austryi Severa, któremu w przeszło godzinnych wywodach przedstawił sprawę wydalenia uchodźców z Wiednia. Marszałek oświadczył, że swego poglądu w tej sprawie zmienić nie może, jest jednak gotów polecić urzędom, ażeby w sposób możliwie ludzki postępowały przy wydalaniu uchodźców. Ci uchodźcy, którzy wykażą się produktywnem zajęciem we Wiedniu, nie zostaną wydaleni.

Przedarulania chce się przyłączyć do Szwajcaryi.

L. **Wiedeń.** (Telefonem). Z Bregencyi donoszą, że w niedzielę wybrano we wszystkich częściach Przedarulanii deputacye, które mają zażądać przyłączenia kraju do Szwajcaryi. Oznaczałoby to początek końca niem. Austryi, wobec niebezpieczeństwa rozszerzenia się tego ruchu na Tyrol i Górną Austryę.

Spadek po monarchii habsburskiej.

Paryż. PAT. Najwyższa Rada uchwaliła dzisiaj w zasadzie ustanowienie komisyi, któraby się miała zająć rozdziałem materyału wojennego pomiędzy państwa sukcesyjne dawnej monarchii austro węgierskiej. Zamianowanie członków komisyi jakoteż ustalenie szczegółów nastąpi dopiero po powrocie Louchera, który się obecnie znajduje w Londynie.

Zażegnane przesilenie gabinetowe w Czechach.

L. **Wiedeń.** (Telefonem,) Z Pragi telefonują o dokonanem pogodzeniu się obu partyj socyalistycznych, tak, że koalicyjny rząd nadal utrzyma się.

Oporna Rumunia.

L. **Wiedeń.** (Telefonem) Z Zurychu donoszą o możliwości rozłamu między konferencyą paryską a Rumunią z powodu traktatu o mniejszościach narodowych. Ameryka kładzie wielką wagę na utrzymanie jego wszystkich postanowień, podczas gdy Francyi zależy przedewszystkiem na utrzymaniu dalszych stosunków przyjaznych z Rumunią.

Obostrzenia na granicy rosyjsko-rumuńskiej.

WARSZAWA. »Kur. Por.« donosi z Bukaresztu: Władze rumuńskie od chwili pojawienia się oddziałów wojsk Denikina nieopodal granic Besarabii zamknęły granicę od strony Rosyi. Części oddziałów wojsk Petlury, które skutkiem klęski swego atamana straciły kontakt z resztą armii, wycofały się w stronę Rumunii. Granica wzdłuż Prutu jest tak skrupulatnie strzeżona, że wzbroniono nawet przejazd obywateli Polaków, którzy usiłują z Pocola przedostać się przez Rumunię do Polski.

Wrzenie we Włoszech.

Krwawe starcia w Rzymie. — Liczne ofiary.

L. **Wiedeń.** (Telefonem). Z wiadomości, które nadeszły z Włoch do Berlina, można wnioskować, że partye lewicowe usiłowały obwołać w Rzymie republikę. Przyszło z tego powodu do starć tłumu z oficerami, z których większa ilość poniosła śmierć. »Perseveranza« donosi, że Związek Robotniczy proklamował strejk generalny w całych Włoszech. Również przywódcy socyalistyczni zapowiedzieli w parlamencie wybuch strejku we wszystkich miastach w środę.

Rzym. PAT. Ajencya Stefani: W Izbie oświadczył socyalista Treves, że ogólny związek robotniczy i kierownictwo partyi socyaldemokratycznej postanowiły przerwać strejk generalny we wszystkich miastach włoskich w środę o północy.

Poincare o swej przyszłości.

Paryż. PAT. „Journal" ogłasza wywiad z prezydentem Poincaré, który oświadczył, że wcale nie czuje się znużonym, aby przejść w stan spoczynku, i wrócić znowu do swego zawodu. Na zapytanie, czy Poincare zamierza ubiegać się o porfel ministeryalny, oświadczył tenże, że chce przedtem kandydować do senatu i pracować jako publicysta, gdyż nie wstydzi się przyznać, iż zmuszony jest zarabiać na chleb. Być może że zajmie się praktyką adwokacką.

Delegacya amerykańska opuści Paryż po ratyfikacyi traktatu.

Paryż. PAT. „Echo de Paris" dowiaduje się, że amerykański delegat Polk na wielokrotną prośbę Clemenceau i Sir Crowe odroczył odjazd delegacyi amerykańskiej, co miało nastąpić dnia 5 grudnia. Na razie idzie tylko o odłożenie podróży do przyszłego tygodnia. Delegacya amerykańska chce poprzeć swoją obecnością końcowe rokowania z Niemcami, przed wejściem w życie traktatu pokojowego. Polk miał w poniedziałek poważną rozmowę z Larsnarem, Jeżeli nie nastąpi inne polecenie, Polk nie opuści Paryża, zanim Niemcy nie podpiszą traktatu pokojowego.

Niemcy naruszają traktat pokojowy.

BERLIN. PAT. Biuro Wolffa donosi: Niemieccy przedstawiciele w Paryżu otrzymali notę państw koalicyjnych i sprzymierzonych, w której m. i. jest powiedzianem: Wszystkie nadeszłe dotychczas wiadomości orzekają zgodnie, że rząd niemiecki od pewnego czasu przygotowuje i urzeczywistnia rozwój swych sił militarnych. Oprócz »Reichswehr« stworzono pod nazwą »Sicherheitspolizei« siły zbrojne, które mają wszelkie znamiona i wartość wyborowego wojska, oraz rezerwy. »Zeitfreiwillige« i »Einwohnerwehr« rezerwy, które podlegają zebraniom kontrolnym i ćwiczeniom wojskowym i zaopatrzone są w broń tudzież magazyny amunicyjne. Te organizacye stoją w sprzeczności z art. 162 i 178 traktatu pokojowego. Państwa koalicyjne i sprzymierzone czynią już teraz rząd niemiecki uważnym, że jest to sprzeczne z traktatem pokojowym. Zarządzenia te mogą być interpretowane jako zamiar rządu niemieckiego nie wykonania traktatu, wobec tego wzywają rząd niemiecki, ażeby wymienione wyżej zarządzenia natychmiast cofnął.

Krótkie wiadomości.

— W Hajfie buduje się obecnie pierwszy okręt żydowski, który będzie kursował między Jaffą i Bejrutem. Wkrótce rozpocznie się budowa 2 innych okrętów, mających kursować pomiędzy Palestyną a portami egipskimi.

— Nahum Sokołow odbył konferencyę z Viscountem Millnerem, który jest jednym z przedstawicieli angielskich w Najwyższej Radzie konferencyi pokojowej i który był również obecnym podczas przyjęcia delegatów syońskich na konferencyi pokojowej.

— Jakób Moser, burmistrz Bradfordu (Anglia), długoletni członek syońskiego komitetu akcyjnego i dyrekcyj całego szeregu syońskich instytucyj finansowych obchodzi obecnie 80 letnią rocznicę.

— W Kajdanowie (pow. miński) wybrano do Rady miejskiej 6 Polaków, 4 Żydów i 2 Rosyan. W Rakowie (pow. miński) 7 Polaków, 4 Żydów i 1 Rosyanina.

— Delegacya Żydów perskich przybyła do Palestyny.

— Jak się biuro Wolffa z kompetentnej strony dowiaduje, będą niemieckie dokumenty o wybuchu wojny ogłoszone dnia 10 grudnia br.

— Rada gabinetowa w Berlinie uchwaliła znieść stan oblężenia w Berlinie.

ZGRZYTY.

U nas inaczej !...

W innych, ościennych, szczęśliwszych krajach,
Chłop się nie tuczy na własnych jajach,
Lecz także miastu coś przynieść raczy.
U nas inaczej !

Jeśli gabinet jest gdzieś w rozłamie,
Steru nie zwierza się jednej damie,
„Regime niewieści" rządów nie paczy.
U nas inaczej !

Jeśli w ościennym, szczęśliwszym kraju,
Cały gabinet jest na wyraju,
Nawet sam premier ustąpić raczy.
U nas inaczej !...

KOREN

Za oddanie ostatniej przysługi naszemu bł. p. mężowi i ojcu Maryanowi Taubelesowi, dziękuje serdecznie wszystkim kolegom i przyjaciołom, uczeniom i uczniom oraz znajomym zmarłego
2668 Wdowa z dziećmi.

W sprawie banku.

Niebawem zaprzątnie Komitety Pomocy Żydów Polskich sprawa założenia banku.

Bracia nasi w Ameryce składają kapitał akcyjny w kwocie 10—15 milionów dolarów, co równa się sumie 1—1½ miliarda koron. Kapitał ten stanowić będzie część własnego kapitału banków, mających się założyć w krajach wschodniej Europy — w krajach, które nieskończenie wiele ucierpiały jako teren wojenny, teren ekscesów i pogromów, agitacyi antysemickiej i bojkotowej.

Żydzi amerykańscy stoją bezwzględnie na stanowisku, że ich kapitał stanowić ma tylko część wszystkich kapitałów banku, drugą zaś częścią mają być kapitały czynników lokalnych.

Zachodzi pytanie: 1. czy mamy żądać, by to był bank o działalności filantropijnej, 2. czy czynniki lokalne, dając część kapitału, posiadać będą wpływ decydujący na agendy bankowe.

Główny warunek Amerykanów — że czynniki lokalne mają dać część kapitałów — posiada dla całej struktury bankowej pierwszorzędnej, a może i najistotniejsze znaczenie. Kapitał nie zna pracy społecznej o szerszym zakroju. Kapitał szuka zysków, a wiadomo wszak, że zysk toruje sobie często drogę przez zniszczenie i ruinę jednostek słabych. Z jakich tedy sfer krajowych oczekiwać możemy funduszów? Jest rzeczą niemal pewną, że nasi wielcy kapitaliści tylko wówczas przystą[pią] do banku amerykańskiego, gdy otrzymają przeważający wpływ na kierownictwo bankowe. Średni nasi kapitaliści — o ile nie prowadzą interesów paskarskich — nie będą w stanie oddać znacznych kapitałów na cele banku amerykańskiego. Będą oni w stanie złożyć akcye lub udziały od 1.000—50.000 koron. Sumy te, należycie zorganizowane zbiórki, byłyby tem samem źródłem, z którego i Żydzi amerykańscy czerpali swe fundusze. Kwoty te zbierze się prawdopodobnie pod firmą poszczególnych partyj politycznych — i chodzi otóż właśnie o to, by bank nie stał się wskutek tego instytucyą skrajnie partyjną, co nie leżałoby z pewnością w intencyi Żydów amerykańskich i co nie złagodziłoby ran, wywołanych wojną. Bank musi mojem zdaniem być bezpartyjnym, musi on stać ponad partyami, musi mieć na oku jako główny swój cel przewarstwowienie mas żydowskich, przeprowadzenie ich z handlu, specyalnie z handelku miniaturowego i faktorowania, do rzemiosła i przemysłu. Bank musi — w dalszym ciągu — stać się poradnią dla Żydów, chcących ze względu na obecne położenie na Wschodzie przenieść się do innych krajów. Bank musi systematycznie i bezustannie obcierać łzy masom cierpiącym, a najkardynalniejszą zasadą jego czynności winno być dawanie pomocy nie jako jałmużny, lecz w ten sposób, by biorący pomoc był w stanie zabrać się do pracy i z biegiem lat spłacić swe długi.

Nie będzie to więc bank na kształt i podobieństwo dzisiejszych naszych banków i banczków. Inne warunki powołają go do życia, inne zadania ma on do spełnienia, zupełnie inni ludzie — jak typowi giełdziarze i kapitaliści — muszą objąć w nim kierownictwo.

O ile mi wolno skrytykować dotychczasową działalność różnych kierunków partyjnych przy wspólnym stole obrad Komitetu Pomocy Żydów Polskich, to powiem: 1) Bund i Ż. P. S. negują wogóle pracę Komitetu jako filantropijną i nie biorą w niej udziału, 2) Poale-syoniści żądają tylko wielu kooperatyw, które się bardzo słabo rozwijają, i konsumów robotniczych, 3) Samodzielni rękodzielnicy domagają się całej pomocy dla siebie, mimo że rękodzielnikowi ogółem dzisiej źle się nie wiedzie, 4) Żydzi narodowi różnych odłamów są za pracą realną, mają najlepsze plany co do działalności kulturalnej, ale mało stosunkowo ludzi ofiarnych do wykonywania pracy; same plany nie wystarczą do budowy, 5) Żydzi „niezawiśli", owa „demokratyczna" grupa krakowska, zgoła nic nie robią. 6) Asymilatorzy, kabalnicy itp. mają jedną platformę w pracy: dawać jałmużnę, dawać zapomogi, bez żadnej własnej inicyatywy i — co najciekawsze — bez własnej ofiarności. Ubiegują się o miejsca honorowe w komitecie, popierają protekcye i protekcyjki, ale do pracy nikt się z nich nie rwie. — Młody, idealistyczny element, element opozycyi i kontroli, znużył się po krótkich wysiłkach, a tak piękne pole działalności społecznej poczyna obecnie pracować szablonowo.

Gdy teraz ma przyjść tak wydatna pomoc z zewnątrz, gdy do pracy potrzeba ludzi jaknajdzielniejszych, jest jasne przedstawienie sytuacyi obecnej, mojem zdaniem, konieczne. Jest koniecznem, by o sprawie pomówić wyraźnie i bez ogródek.

Nie chcemy otóż banku kapitalistów, ani banku skrajnie partyjnego, ani banku jałmużniczego. Trzeba nam banku dla odbudowy zniszczonych domów i urządzeń domowych, zniszczonych warsztatów pracy, dla przewarstwowienia ludności żydowskiej i przeprowadzenia jej z miniaturowego handlu do rękodzieła, przemysłu domowego i rolniczego, dla dania pomocy średniemu handlowi w kapitałach i towarze, średniemu rzemiosłu w maszynach i surowcu, dla likwidacyi majątków emigrantów i wreszcie dla uregulowania i rozliczania pieniędzy krewnych zagranicznych dla ich rodzin w Polsce.

Jest to praca olbrzymia, toteż wymaga skupienia wszystkich najlepszych sił. Komitety okręgowe powinnyby naszem zdaniem zakładać na miejscu Towarzystwa dla odbudowy gospodarczej ofiar wojny lub Towarzystwa pod inną firmą, jako stow. z ogr. por. Im więcej będą posiadały własnego kapitału, tem większych można się spodziewać funduszów Ameryki. Wszystkie Towarzystwa będą członkami lub filiami centrali w Krakowie lub w Warszawie. W banku musi panować jak najściślejsza kontrola przy jaknajruchliwszym aparacie wykonawczym. Już smutne doświadczenia z funduszami bar. Hirscha powinny wystarczyć.

Rafał Pfeffer.

Sytuacya aprowizacyjna.

Sytuacya aprowizacyjna w Polsce, jak stwierdzono na ostatniej Radzie aprow., polepszyła się znacznie. Urząd zbożowy skupił 8.320 (zamiast około 12 tys.) wagonów zboża w Kongresówce, a 1000 (zamiast 6000) w Małopolsce. Wielkopolska posiada nadwyżkę zboża w ilości przeszło 30.000 wagonów. Dotychczas Wielkopolska dostarczyła innym dzielnicom 5.000 wagonów zboża. W Kongresówce i Małopolsce przystąpiono do ściągania zboża drogą przymusową przy pomocy ekspedycyj karnych, które działają w 55 powiatach, dając wynik zadowalający, bo przeszło 1000 wagonów zboża tygodniowo, zamiast dotychczasowych 400. Niedobór zbożowy będzie w zupełności pokryty zakupami w Ameryce, która dostarczy 10 tysięcy wagonów zboża. Zboże to już częściowo jedzie do Polski wraz z pierwszą partyą parowozów fabryki Baldwina z Filadelfii. Pozatem rząd nabył w Norwegii 200.000 beczek śledzi. Cena wynosić będzie po 1 Mk. za sztukę. Zabiegi o materyały odzieżowe streszczają się w sprowadzeniu z Anglii zapasów demobilizacyjnych, 70 tysięcy par butów, z Włoch 200 tysięcy skóry podeszwowej a za 1 milion kg. skóry wierzchniej. Natomiast bawełna amerykańska jest na wyczerpaniu w Łodzi, gdzie wyrobiono z niej 7 mil. metrów płótna dla wojska.

Prawne upośledzenie języka hebrajskiego i żydowskiego.

Przez wyraźne utrzymanie mocy obowiązującej całego w zasadzie ustawodawstwa austryackiego przejęto między innymi specyalnie także strupieszałe prastare dekrety nadworne, sankcyonujące banicyę języka hebrajskiego i żydowskiego, a nawet samego alfabetu hebrajskiego z życia prawnego. I tak dekret nadworny z 22. października 1814 (!) l. 1106 stanowi, że „używanie hebrajskiego lub tzw. żydowskiego języka i pisma we wszystkich publicznych sądowych i pozasądowych czynnościach zostaje zniesione..., a każdy po ogłoszeniu tego rozkazu w języku hebrajskim lub nawet tylko hebrajskiemi lub żydowskiemi (?) literami pisany dokument (Instrument) uważa się za nieważny i bezskuteczny"; dekrety zaś z 20 grudnia 1842 l. 663 i z 19. lutego 1846 l. 934, powiadają, że podpisy skreślone pismem hebrajskiem lub żydowskiem na dokumentach pisanych w języku krajowym uważać należy tylko za znaki ręczne, które więc w myśl obowiązujących przepisów muszą być legalizowane. Artykuły 14. i 19. austr. ustawy zasadniczej o prawach obywateli, gwarantujące wolność religii i języka każdego narodu, nie zniosły postanowień tych dekretów, skoro w dawnej Austryi Żydzi nie byli „Volksstamm"; dekrety te więc obowiązują do tej chwili.

Praktyczne ich konsekwencye polegają na tem, że żaden dokument publiczny, odnoszący się nawet do życia nawskróś wewnętrzno żydowskiego, a więc wszelkiego rodzaju metryki żydowskie nie mogą być wydawane w języku hebrajskim wzgl. żydowskim (podczas gdy odnośne dokumenty dla nieżydów wydaje się u nas zawsze po łacinie, a więc w języku martwym i przez większość ludności nierozumianym); powtóre, że wszelkie pisma w języku hebrajskim lub żydowskim tyczące się czynności prawnych, nie mają żadnego znaczenia dowodowego w sądzie, aczkolwiek sama odnośna czynność prawna może być w zasadzie ważna; jeśli więc np. przyjdzie do skutku umowa w drodze korespondenc[yi] w języku żydowskim, to w razie procesu n[ie] może być zużytkowana ta korespondencya, [jako] nieważna w myśl wymienionych dekret[ów] dla celów dowodowych. Praktyka sądowa n[ie] zawsze u nas trzyma się tych dekretów, a[le] sąd najwyższy w Wiedniu do ostatnich cz[a]sów zasady te bezwzględnie stosował. Jedyn[y] wyjątek stanowi dekret nadworny z 19. lipc[a] 1816 l. 1266, który zgodnie z zasadami t[y] międzynarodowego prawa prywatnego każe [sę]dziemu zużytkować i uwzględnić dokum[enty] w języku hebrajskim lub żydowskim, o i[le] w dokumencie takim obcy poddany zob[owią]zał się na jednostronnie korzyść tutejszego o[by]watela.

Gdyby to były inne czasy należał[oby] zaapelować do posłów żydowskich, by [się] starali się o ustawowe zniesienie mocy ob[o]wiązującej tych dekretów, które nigdy n[ie] miały i dalej nie mają żadnego sensu, zda[je] mi się jednak, że teraźniejszy duch cza[su] sympatyzuje z tego rodzaju postanowieniami, a starania nie odniosłyby skutku. Wobec te[go] ograniczę się do przestrogi, by nikt nie zawie[]rał pisemnej umowy w języku hebrajskim l[ub] żydowskim, jeśli nie chce pozbawić się waż[]nego środka dowodowego.

Dr. Aple.

Życie żydowskie w Berlini[e]

„Die Jüdische Presse" poświęca artykuł sprawie przebywających obecnie w Berlinie „Żydów wschodnich". Nie jestto już, jak dawniej, kwestyą, jak mają się odnosić auto[]chtoniczni Żydzi niemieccy do swych bra[ci] wschodnich, po politycznem spowinowaceni[u] się z nimi. Idzie poprostu o realną kwesty[ę] życiową, o los tysięcy Żydów wschodnich, których „katastrofa pokojowa" rzuciła do są[]siedzkich, niegościnnych i teraz tak rozprzężo[]nych Niemiec, o los tysięcy młodych istnień, wyrwanych z otoczenia domowego i rzuconych do ościennych wielkich miast niemieckich. Smutny los tysięcy takich Żydów jest nie d[o] opisania. Kolonia żydowska w Berlinie licz[y] obecnie około dziesiątka organizacyj żydow[]skich, powołanych do zajmowania się tym[i] ludźmi, do ulżenia ich losu i do służenia [radą] i czynem. A jednakże setki i tysiące Ży[]dów wschodnich pozostają w Berlinie bez po[]mocy, nie wiedząc, dokąd się zwracać, gdyż instytucye żydowskie odsyłają ich jedna d[o] drugiej. Gazeta nawołuje tedy do intenzyw[]niejszej działalności zarówno Żydów niemiec[]kich, jak i zamożniejszych Żydów wschodnich, którzy przecież poznali smak „golusu" wschod[]nio żydowskiego nawet w pierwszorzędnych hotelach i pensyonatach.

— Starania nowego żydowskiego związ[]ku gminnego o zdemokratyzowanie prawa wy[]borczego do gminy żydowskiej uwieńczone są powodzeniem. Dotychczas wybierać mogli tylko tacy, którzy mieszkali w mieście conajmniej lat trzy, obłożeni byli podatkiem i nie wyka[]zali zaległości. Warunki te prowadziły do te[]go, że Berlin, liczący 150 000 Żydów, miał tylko 16.000 uprawnionych do głosowania w gminie. Obecnie na skutek dekretu ministra spraw wewnętrznych z dnia 13 października prawo wyborcze rozciągnięto także na tych, co mieszkają mniej niż 3 lata w danej gminie.

KAROL ROSENFELD.

Jeruzalem...

(Z motywów Lorda Byrona)

O płaczcie jak w krwi ona u wód Babylonu
Na gruzach świątyń łkała, że snem już
Ojców próg!
O płaczcie nad judejską harfą rozt. zaskaną,
Że kult pogańskich bożków, gdzie niegdyś
lśnił jej Bóg!

Gdzież oschną z krwi pielgrzymie stopy Ahaswera
Czyż z świętych gór Syonu znów spłynie
płaszął śpiew?
O, kiedyż znów ożyje pieśnią wolnej Judy
Jej serce tak wsłuchane wciąż w hymn nie-
biańskich stref!

* * *

O błędny ty tułaczu, ludu wiecznej krzywdy!
Gdzież kąt jest na tej ziemi, ukojny dla
twych stóp?
Ma gniazdko swe ptaszyna, dziki zwierz
swą norę!
Ma człowiek swą ojczyznę, Izrael jeno —
grób!

Dr. M. Bienenstock.

Problem sztuki żydowskiej.

Cosa bella mortal passa e non d'arte
da Vinci.

Dziwne są nieraz kojarzenia wyobrażeń, dziwniejsze kojarzenia myśli, najdziwniejszy jednak splot jednych i drugich. Ilekroć zastanawiam się nad sztuką żydowską, jako problemem — bo któż z nas o niej w tej formie nie myśli — staje mi przed oczyma duszy dawno widziany obraz Wachtla, przedstawiający postać młodego mężczyzny w kurtce, stojącego w piątek wieczór za oknem jasno oświetlonego pokoju i starającego przedrzeć się wzrokiem do jego wnętrza, do jego tajników. W całej nachylonej postaci znać jakiś smętek, jakąś cichą tęsknotę, jakieś bezbrzeżne zamyślenie — nie wiadomo czy o tem, co utonęło w przeszłości głębiach czy o tem, co się kryje w przyszłości łonie. Gdzież związek między owym niewinnym obrazkiem a „problemem" sztuki żydowskiej? Czy Wachtel chciał dać symbol, ideę sztuki w tym obrazie? Wątpię. A jeśli mimo to ktoś razem za mną odnajdzie w nim symbol czy ideę, to niech nie posądza o nią twórcę lecz twór, który zawiera ja immanentnie, bez przyczynienia się woli artysty.

Ów młodzieniec, który, jak syn marnotrawny wróciwszy do domu, wpatruje się w światło i wchłania całem swem jestestwem ciepło izby rodzinnej, porzuconej może już dawno, przed wielu laty, do którego rwie się obecnie jego dusza, w łzawicy i tkliwości pogrążona, to dla mnie symbol artysty, współczesnego twórcy żydowskiego, który, porzuciwszy dom macierzysty kultury, wrzucony w wir obcych fal, drapie się na brzeg stałego lądu i wraca tam, skąd wyszedł, nieśmiało, z drżeniem, z obawą a tęsknotą, niepewny, czy go na nacierz znowu przyjmie na swe łono, czy przyjęty, odnajdzie na niem — siebie samego. Jeżeli bowiem rzucimy okiem wstecz na dorobek skromny, lecz niemniej dla ducha żydowskiego wartościowy, dorobek sztuki żydowskiej czy tego, co zowiemy sztuką żydowską, ujrzymy w całym jej charakterze, w treści i formie, w rytmie linii i harmonii barw, owe wewnętrzne drżenie, ową niejasną obawę, ową głęboką tęsknotę za prażródłem twórczości artystycznej, za macierzystością.

Temsamem rozstrzygnęliśmy właściwie już pytanie, czy istnieje sztuka narodowa czy nie. Jeżeli przyjmiemy, że sztuka nie jest niczem innem jak tylko formą wypowiedzenia się duchowego, to dodamy, że ta sztuka wypowiadania się jest u różnych narodów różną, że grają w niej rolę odcienia i niuance, niewidoczne może z grubsza, dla nie umiejących patrzeć oka, nie umiejącej czytać duszy, ale istniejące i nadające sztuce danego narodu czy danej epoki pewne oryginalne, pewne inne piętno charakterystyczne. Powiedziałem umy[ślnie] nie także „sztuce danej epoki", bo wiadom[o], że sztuka danego narodu ma często taką m[oc] suggestyi, czaru, że opanowuje jednostki i [u]mysły twórcze innych narodów w pewnym czasie. Stąd mówimy o stylu danej epoki, o jakimś i żmie w sztuce pewnej epoki, o zapo[]minamy całkiem o pierwiastku tkwiącym w nie[j] macierzystości. Muther jest przeciwnikiem „na[]rodowości" w sztuce; przyjmuje on, że niem[a] narodowej sztuki, jest tylko „ein Eintritt den gleichen, durch die gleiche Kulturentwic[k]lung erzeugten Ideenkreis." Nie będziemy s[ię] sprzeczać o słowa, o pojęcia, jeżeli stosunek ich treści do sztuki jest tensam, czy nam bę[]dzie popularne dziś pojęcie narodowości cz[y] popularniejsze w wieku 19. pojęcie „Kultur[]kreis". Faktem jest, że istnieją pewne pier[]wiastki, które odróżniają sztukę francuską d[la] innej epoki od angielskiej czy włoskiej tej lu[b] innej epoki, bo w tymsamym czasie może by[ć] taka silna prewalencya wewnętrzna sztuki da[]nego narodu, iż „robi szkołę" i wytwarz[a] „styl", który przejmują inne narody mniej lu[b] więcej niewolniczo, jak o tem świadczy ren[e]sans, impresyonizm itd.

Zadanie sztuki jest wprawdzie abstra[k]cyjne, twórczość artysty może być uniwersal[na] i ogólnoludzka, wszelka zdolność twór[cza] przejść musi jednak przez filtr czasowości, [] mę tych wszystkich warunków życiowyc[h] w których artysta tworzy. Mówiąc o pierwia[stku]

a przytem dano prawo gminom odroczenia podatków osobom, zasadniczo mogącym je płacić, lecz wskutek chwilowej niezamożności lub innych przyczyn zalegającym w ich opłaceniu, bez pozbawienia tych osób prawa głosu. Gazety żydowskie nawołują tedy uświadomionych Żydów do oddziaływania na zarząd gminy, ażeby dekret ministeryalny wprowadzono jaknajprędzej w życie.

Pogadanka przyrodnicza.

Cuda kropli wody.

Jeżeli moralność nie poczyniła wielkich postępów w ostatnich dziesiątkach, ani nawet setkach lat, to tem większe postępy zaznaczyć należy w dziedzinie nauk przyrodniczych. A jest w tem dla nas wiele pocieszającego. Najnowsze odkrycia odnośne do struktury najmniejszych cząsteczek, z których składają się ciała, mogą zaimponować ludziom, przyzwyczajonym operować tylko cyframi taryfy maksymalnej, lub skrutynium wyborczego.

Weźmy naprzykład jedną kropelkę wody, ważącą dwudziestą część grama: w tej kropelce przeźroczystej, mieniącej się tęczowemi barwami znajduje się nie mniej, jak dwa tysiące milliardów drobin, to jest cząsteczek fizycznie dających się oddzielić. Jest to liczba, która wyraża się cyfrą 2, po której następuje 21 zer.

Cała droga mleczna nie zawiera więcej, jak półtora miliarda gwiazd, to znaczy, że nasza kropelka wody zawiera przeszło tysiąc miliardów razy więcej drobin, niż jest gwiazd w wszechświecie i ludzi na ziemi... dziwnym zbiegiem okoliczności bowiem, liczba ludzi dorównywa mniej więcej liczbie gwiazd.

W rezultacie więc Pascal miał racyę, gdy intuicyą poety i filozofa porównywał cuda jednego ziarnka kurzu z cudami gwiaździstego nieba — nieskończenie małe z nieskończenie wielkiem. Lecz, rzecz nieprzewidziana — porównywaniem tem skrzywdził kurz, jest on bowiem gęściej zamieszkały, niż cały firmament gwiazdami.

Następujący przykład uzmysłowi może lepiej to rojowisko drobin w kropli wody. Ilość wody, wlewanej w ciągu roku przez wszystkie rzeki na ziemi do oceanów równa się około 31.000 kilometr. kubicznych wody. Wedle tego obliczono, że potrzeba około trzech lat, ażeby wszystkie rzeki ziemskie wlały do oceanów tyle kropel wody, ile drobin zawiera jedna kropla wody.

Lecz nie na tem koniec. Angielscy fizycy J. J. Thomson i Rutherford i Duńczyk Nils Bohr doszli w ostatnim czasie do tego że zapomocą metody ścisłej i niezawodnej, rozkładają jeszcze drobiny na drobniejsze cząsteczki. A trzeba wiedzieć, że drobina wody nie waży więcej, jak czterdziestą część miliardowej części trylionowej części grama.

Wprost uwierzyć trudno, aby myśl ludzka mogła pojąć i liczyć tak nieskończenie małe ilości!

Wiedziano już od dawna, że każda drobina wody składa się z trzech cząsteczek: dwóch atomów wodoru i jednego atomu tlenu. Faktem nowym i nader zajmującym jest wykrycie, że konstrukcya nieskończenie małego jest zupełnie podobną do — systemu planetarnego, w którym dookoła centralnego słońca krążą planety z zawrotną szybkością. Stwierdzono, że słońce centralne każdego atomu naładowane jest elektrycznością pozytywną, planety zaś, które tu zowią elektronami — elektrycznością negatywną. Nils Bohr zanalizował ostatnio elektrony rozmaitych atomów i wykazał, że ilość elektronów krążących dokoła centralnego słońca — jeżeli atomem jest wodór — wynosi 1, jeżeli atomem jest tlen 8, a dookoła atomów innych krąży więcej elektronów.

Tak więc w drobinie wodnej są trzy słońca nieskończenie małe, grawitujące dokoła siebie, dwa podobne tj. atomy wodoru, mający po jednym elektronie i jedno cięższe w 8 planetach-elektronach, tj. atom tlenu. W systemie planetarnym znajdują się gwiazdy potrójne, o zupełnie podobnej strukturze.

Tak więc paralelizm między nieskończenie wielkiem i nieskończenie małem doszedł do szczegółów takich, o jakich się Pascalowi nie śniło.

I oto wyższym umysłom, które pragną oddalić się od banalności codziennego życia wiedza podaje swą czarodziejską dłoń. Czyż te cuda odkryte przez wiedzę, te ogromy cyfr, te ruchy harmonijne i tak wielkie w swojej małości nie pociągają ku sobie tych, którzy chcieliby zapomnieć o kwestyach pieniężnych, o troskach aprowizacyjnych i o intrygach politycznych?

(„Gaz. wiecz.") Charles Nordmann („Matin")

Z teatru powszechnego.

„Baron cygański", Jana Straussa.

Teatr powszechny ma w tem ogromną zasługę, że wypełniając premiery sięga do repertuaru operetek zupełnie pierwszorzędnych i wznawia po Offenbachu—Straussa, co jest synonimem operetki francuskiej i niemieckiej najlepszego rodzaju. Jan Strauss jest bowiem twórcą klasycznej operetki wiedeńskiej, którą po Lannerze i Straussie—ojcu doprowadził do największego rozkwitu. Charakterystyczną dla Straussa formą jest walec: w 3/4 rytmie wypowiada Strauss huczną wesołość karnawałowej nocy wiedeńskiej, jak to się bawiono jeszcze za pamięci ojca jego „beim Sperl" i po innych gospodach, jak kapela rznęła od ucha, kapela, na której czele stał ojciec Straussa, którego muzyka wprawiała w wir taneczny całe miasto. Ten powszechny entuzyazm dla Straussa udzielił się i Lisztowi, który go nazywał demonem ducha ludowej, wiedeńskiej muzyki.

Jan Strauss-syn był spadkobiercą zdolności ojca i jego kapeli; w krótkim czasie stał się jedną z najbardziej popularnych osobistości Wiednia — a potem całej Europy i Nowego Świata: dyrygował koncertami swoich kompozycyj w Paryżu, gdzie walec „Nad pięknym, modrym Dunajem" stał się oblubieńcem sal balowych, objeżdżał Rosyę, a w Bostonie — z iście amerykańską pompą biorącym się do rzeczy — kapelmistrzował orkiestrze, na której czele stu subdyrygentów czekało na skinienie pałeczki Straussa. Tak był Strauss przez pięć dziesiątek lat, (1850-1899) mimo odzywających się wśród krytyki głosów contra, dyktatorem smaku wesołej muzy.

Operetka Straussa „Baron cygański" powstała w r. 1855 podczas pobytu mistrza w Peszcie. W przeciwstawieniu do innych dzieł Straussa, cechuje ją staranne wykończenie wszystkich szczegółów. Melancholię, parzącą się z najdzikszą wesołością w psychologii cygana, maluje muzyka z całą siłą wyrazu. Co krok naprzód w akcyi — uderza nowa pomysłowość melodyjna oparta o barwną instrumentacyę i harmonię, (ojciec Straussa trzymał się jeszcze w walcach kodeksu starych szablonów).

Z przygotowaniu „Barona" dołożył Teatr powszechny wszelkich starań pod względem doboru sił, wystawy, orkiestry. Żupana Kalmana grał Tarnawski, którego głos i groteskowość postaci robią wrażenie non plus ultra. Warto przypomnieć, że tę właśnie rolę odtwarzał we Wiedniu słynny Girardi. Z reszty wykonawców ról głównych zasługują na pochlebną wzmiankę pp. Brzozowska, Feldmannowa, Korabianka, Miller i Ludwig.

Przy obsadzie ról w operetkach Straussa, trzeba szczególnie pamiętać o tem, że tu nawet najlepsza gra aktorska nie wystarczą. Bo operetka Straussa to przedewszystkiem muzyka a potem akcya — a więc wymaga głosów, i jeszcze raz głosów.

F. S.

NADESŁANE

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Róża Frischerówna — **Dr. Adolf Kaiser**
Szczakowa — Kap. lekarz Jarosław
2641 zaręczeni

Ida Herbach — **Selig Knobloch**
Grybów — Dąbrowa
2639 zaręczeni

Hela Gawrylowicz — **Mojżesz Holzer**
Tarnów — Gorlice
1308 zaręczeni w listopadzie

Izak Reisman — **Rózia Fruchthändler**
Kielce — Gdów
2626 zaręczeni w listopadzie

Anna Gross — **Eliasz Landau**
Chrzanów — Wadowice
2618 zaręczeni w listopadzie

Fani Fischbein — **Samuel Silbermann**
Dukla — Rymanów
2657 zaręczeni w listopadzie 1919

Zacharyasz Melzer — **Paulina Lesegeld**
Kraków
2644 zaręczeni w listopadzie

Z okazyi zaręczyn naszej prez. p. **Rózi Kartagener** z p. **Abrahamem Zelnikiem** z Podgórza życzy szczęśliwej przyszłości
2642 Stow. nar. żyd. w Radomyślu-Wielkim

Z okazyi zaręczyn p. **Uli Langsamówny** z p. **Abrahamem Friedmanem** z Gorlic serdecznie gratulują
2638 Rothowie, Glinik maryampolski

Z okazyi zaręczyn naszego brata **Izaka Reismana** z p. **Rózią Fruchthändlerówną** życzą szczęśliwej przyszłości
2939 Reismanowie

Z okazyi zaręczyn mego kuzyna **Izaka Reismana** z p. **Rózią Fruchthändlerówną** serd. gratuluje
2627 J. Goldblum

Z okazyi zaślubin naszego przewodniczącego **Arona Samuela Gerblicha** z p. **Pają Langsamówną** życzy szczęśliwej przyszłości
2622 Stow. „Alamin" Jarosław

Reginie Aschheim i **Adolfowi Goldnerowi** z okazyi zaręczyn składają serdeczne życzenia
2621 Genia Jonas i P. Intrator

Wszystkich krewnych i znajomych zawiadamiamy, że ślub nasz odbędzie się 9. grudnia 1919 w Krakowie **Perla Ornstein** z Chrzanowa i **Gerschon Grossberg** z Nowego Radomska 2619

Z okazyi zaręczyn naszej koch. siostry **Rózi Kartagener** z p. **Romkiem Zelnikiem** z Podgórza życzą szczęśliwej przyszłości
2643 Hela i Juda Kartagener

Z okazyi zaręczyn naszego kuzyna **Zacharyasza Melzera** z p. **Pauliną Lesegeld** gratulują serdecznie
2645 F. i G. Melzer, Kraków

Z okazyi zaślubin p. **Henryka Hamburgera** z p. **Genią Schneider** serdecznie gratulują i dużo szczęścia życzą
2659 Hela i Jakób Schenirer

Z okazyi zaręczyn brata **Markusa** z p. **Zofią Silbersteinówną** serd. gratulują
2658 Siostry Mandel

Z okazyi zaślubin naszej k. przyjaciółki p. **Joanny Rosenberg** z p. **Henrykiem Bornsteinem** serd. gratulują
2651 Erna i Stella Toderówne z Jasła

Z okazyi zaręczyn p. **Zofii Silberstein** z Krakowa z p. **Markusem Mandlem** z Przemyśla serd. gratuluje
2660 Dawid Weisengrün z żoną

Do zaręczyn mego kolegi **Rinkasa Schwella** z Krakowa z p. **Reginą Zucker** z Wielopola serd. gratuluje
2656 I. Dickstein

Przesilenie gabinetowe.

Głosy prasy żydowskiej.

Pos. I. Grünbaum w „Jued. Volk" Zaznaczając, że Paderewski obecnie oprze się na endecyi autor pisze: Dla nas, Żydów, konjunktura ta jest jeszcze gorszą niż poprzednia. Dawniej miano równouprawnienie żydowskie jedynie na eksport, mówiono o niem tylko zagranicą, w kraju zaś ściśle uprawiano względem Żydów endecką politykę wytępienia. Dawniej polityce polscy mówili zagranicą, że są gotowi urzeczywistnić traktat o prawach mniejszości, lecz, że syoniści nie zadawalniają się temi prawami i żądają więcej. Teraz zapewne i tego nie powiedzą, lecz będą w tej mierze szczersi, opierając się na reakcyi ogól-

---

ku narodowym w sztuce, mam na myśli wszystkie owe naturalne, fizyczne i duchowe właściwości narodu, które nadają charakter sztuce jako odźwierciedlenia życia. Twórca tworzyć musi z miłością, twórca narodowy umiłuje to, co stanowi właściwość, charakter narodu i w tych właściwościach będzie szukał nowych wartości twórczych, nowych pierwiastków i form. Twórcy tej miary co Rembrandt, Dürer, Millet, Shermite, Segantini dowodzą znaczenia narodowego pierwiastku w sztuce.

Stwierdzenie, że istnieje sztuka narodowa, że żydostwo, jak każdy inny naród, ma wszelkie dane po temu, aby nadać swojej sztuce charakter odrębny, fizyognomię prawdziwości i uczciwości, stanowiących istotę piękna, nie rozwiązuje jednak kwestyi, czy sztuka żydowska ma widoki, ma pole do rozwoju. Podstawą bowiem rozwoju artystycznego jest odpowiednia potrzeba kultury estetycznej, objawiającej się nie tylko w sferze życia duchowego, lecz także w równej mierze w dziedzinie życia zewnętrznego, realnego. Sztuka nie jest abstrakcyą, lecz jest życiem. Sztuka — powiedziałbym — czerpie swe życie z życia. Nie przesądza to bynajmniej ani nie rozstrzyga w żadnym kierunku pytania, sztuka dla sztuki, czy sztuka dla życia, które to pytanie jest mało ce z kwestyą potrzeby kultury estetycznej objawia się namacalnie najlepiej w odpowiedniem ustosunkowaniu między produkcyą a konsumpcyą artystyczną. Tam, gdzie tego stosunku niema, tam niema mowy o kulturze albo raczej o potrzebie kultury estetycznej. W żydostwie zachodzi właśnie klasyczny brak tego zapotrzebowania. Rzecz zrozumiała, że złożyło się na to mnóstwo momentów natury religijnej, politycznej, społecznej, historycznej, o których tu mówić i rozprawiać nie będę. Wszystkie te przyczyny jednak, które zjawisko dane wyjaśniają, wcale go nie usprawiedliwiają a tem mniej mogą je przyjąć jako coś koniecznie istniejącego. Stan taki bowiem jest bezwątpienia ujemną stroną naszego życia społecznego, która musi prędzej czy później ulec zmianie na korzyść potrzeby piękna. Ja nie stoję bowiem na stanowisku, jakie schlebia mniej lub więcej, a odpowiada pojęciu arystokracyi ducha, że sztuka jest tylko dla elity człowieczeństwa, dla wybranych jednostek; sądzę natomiast z Mutherem, że piękno „geniessen kann ein jeder, der eine Seele im Herzen und ein Auge im Kopfe hat". Sztuka wprawdzie nie jest kostyumowaniem pięknych idei, lecz raczej harmonią pięknych form i szlachetnych linii, tą harmonią jednak przemawia bezpośrednio do duszy każdego człowieka, uszlachetniając go i wychowując — przez prawdę, przez namiętną tęsknotę za nieskończonością, wiecznością, najgłębszą wiedzą i bezgraniczną miłością, przez to wszystko, co Rodin nazywa „religią sztuki". Sztuka istnieje w ten sposób dla siebie samej, dla idei harmonii i piękna, jaką u cieleśnia i w sobie immanentnie zawiera, istnieje także dla życia, bo życie czyni z niej wbrew albo mimo jej woli swój organ wychowawczy, choć nie moralizujący. Będzie tedy rzeczą przyszłego naszego rozwoju kulturalnego zwiększać i potęgować wszelkimi możliwymi środkami potrzebę kultury estetycznej wśród społeczeństwa żydowskiego, i stworzyć temsamem najważniejszy czynnik dla rozwoju sztuki samej.

Istnieje bezmyślną tradycyą uświęcony, przestarzały przesąd, że Żydzi nigdy nie odczuwali potrzeby estetycznej kultury, że brak im było i brak im dotychczas zdolności twórczej na polu sztuki, że wobec tego o sztuce żydowskiej, jako specyfikum kulturalnego wyżycia się żydostwa, mowy być nie może. Faktem jest aż nadto dobrze znanym, nie świadczącym jednak bynajmniej o niższości Żydów wobec innych narodów, że byli oni zwolennikami tworów ducha przyoblekozych n i e we firmy materyalne. Wstręt i pogarda dla kultury materyalnej zaś były wynikiem wiary monoteistycznej, która wystrzegała się wszelkich, choćby najdrobniejszych upływów materyalnych, świeckich, nawet we formie kultu, nie mówiąc już o treści. Dlatego Wagner np odmawiał Żydom wogóle zdolności twórczej na polu plastyki. Żyd w starożytności dzięki specyalnej strukturze społecznej, gospodarczej i politycznej był więcej człowiekiem ucha niż człowiekiem oka, więcej człowiekiem czasu niż przestrzeni, jak słusznie zauważył Buber. Jeżeli wczujemy się w poezyę starobiblijną, to bije z niej potężny rytm, harmonijny dźwięk, plastyka słuchowa, nie wzrokowa. Biblijnej poezyi brak życia obrazowego, brak szaty przymiotnej, jest na to pełna uczucia, które jak wulkan wybucha i wyładowuje się w ekstatycznych wołaniach proroków, w egzaltowanych hymnach Dawida, w lirycznych pieśniach Salomona. W ten sposób zrodził się patos żydowski, patos sztuki żydowskiej.

Żyd w golusie zaczyna odbierać wrażenia wzrokowe, zrazu nieświadomie, potem świadomie, które stwarzają w nim dyspozycye nowej plastyki, plastyki przestrzeni. Wszystko to dzieje się powoli, nieznacznie, przygotowuje jednak teren i otwiera na oścież bramy żydowskiej twórczości artystycznej, kiedy wskutek emancypacyi Żydów runą mury ghetta i Żyd wchodzi jako równouprawniony w wielką rodzinę narodów. I wtedy to wypadłszy z ghetta z uniesieniem rzuca się na piękno, jak długo spragniony łaknie ożywczego zdroju, nie zważa na to, że stosunek jego do tego piękna nie jest całkiem harmonijny, że stracił związek z duszą, swego narodu, zaczyna tworzyć i wchodzi w krainę sztuki.

(C. d. n.)

nej, która jest tak ściśle sprzęgnięta z antysemityzmem. Nie naprożno »Gazeta warsz.« o tem pisała i prowadziła kampanię przeciwko Żydom«.

A. Goldberg w »Der Tag«: Właściwie ze stanowiska interesów żydowskich może dla nas ta cała sprawa być obojętną i być może jeszcze prędzej niż socyaliści mamy podstawę do zadeklarowania swego »desinteressement«. Znamy stosunek partyj polskich do wszystkich naszych postulatów głównych. Nawet w sprawie odpoczynku sobotniego ujawniła się w sejmie tak wzruszająca jedność między prawicą a lewicą... Posłowie żydowscy znajdują się w sejmie w takiej mniejszości, że choć parę dni temu pojawiły się w prasie notatki i wyłczenia o możliwości, że głosy żydowskie zadecydują, marszałek jednakże nie uważał za stosowne zaprosić przedstawicieli Żydów na poufne posiedzenia konwentu seniorów i poinformować ich o położeniu.

Pos. S. Hirszhorn w »Momencie«: Autor zaznacza, że przyczyną kryzysu jest niezły rząd, ile sejm, nie mający stałej większości, a przeto nie mogący dać rządowi żadnych dyrektyw. Gdyby rząd chciał wykonać prawa uchwalane przez sejm znaczną większością, to musiałby się zajmować chyba tylko antysemityzmem, ale to jest za ciasny program nawet dla kraju antysemickiego, zwłaszcza, że antysemityzmem nie można nakarmić ludności. Jedynem więc wyjściem byłoby, ażeby sejm uchwalił konstytucyę i rozszedł się. Niepewnem jest jednak, czy następny sejm będzie bardziej zdolny do pracy niż obecny. Choroba w kraju jest bowiem nie przypadkowa lecz organiczna. W obecnym wielkim czasie możliwe są tylko rządy oparte na porozumieniu pomiędzy umiarkowanemi stronnictwami proletaryackiemi a postępowem mieszczaństwem. Natomiast w Polsce niema postępowego mieszczaństwa, wskutek polityki antysemickiej, wypierającej z mieszczaństwa żywioł najbardziej postępowy, Żydów, i rzucającej część polską w ramiona szlacheckiej reakcyi. Dopóki to się nie zmieni, lekarstwa nie będzie.

Z akcyi ratunkowej dla żyd. ofiar wojny.

Do komitetu, mającego rozdzielić 12 milionów marek, nadesłanych z Anglii na rzecz żydowskich ofiar wojny, zaprosił p. Samuel m. i. przywódców ortodoksyi, pos. rabina Halperna i p. Awrecha. Z ramienia syonistów wchodzą w skład komitetu posłowie Farbstein i Grünbaum.

Dyrektor amerykańsko-żydowskiego komitetu rozdzielczego w Warszawie otrzymał wiadomość, że angielski komitet ratunkowy dla ofiar wojny uchwalił, by wszystkie fundusze i materyały, które komitet ten prześle do Polski, zostały rozdzielone przez specyalną komisyę, w skład której wejdą pos. Grünbaum, pos. Farbstein dr. Poznański, St. Natanson i Eiger.

Tasama komisya będzie brała udział w rozdziale 40 tysięcy par ubrań, które wysłał powyższy komitet do Polski.

Pomoc dla krewnych Żydów kanadyjskich.

Delegacya kongresu żydowskiego w Kanadzie zwróciła się do tamtejszego rządu z prośbą o udzielenie odpowiedniego upoważnienia Komitetowi chcącemu się udać do Polski i Rumunii, celem wyszukania tam krewnych Żydów kanadyjskich.

Delegacya stwierdziła, iż wielu krewnych Żydów kanadyjskich znajduje się w krytycznem położeniu. Gdy zostaną oni wyszukani, kongres żydowski zwróci się do rządu kanadyjskiego z prośbą, by im pozwolono wyjechać do Kanady. Delegacya prosi przytem rząd, by przeprowadził wszystkie ułatwienia, które są w tym celu niezbędne.

Wykrycie sprawców senzacyjnego morderstwa w Dębicy.

(Od naszego korespondenta).

Dębica, 3. grudnia.

W dniu 4 listopada b. r. został w Dębicy — jak o tem doniósł »Now. Dz.« w nrze z 8. u. m. — zamordowany Izrael Herschlag, a zięć jego Mojżesz Weiser zraniony. Rozchodziło się o napad rabunkowy, przygotowany z całą wyrafinowaną zbrodniczością przez niewyśledzonych ówczas sprawców. Bezczelność bandytów tem bardziej była frapującą, że napad miał miejsce na ul. 3-go maja, głównej i najruchliwszej ulicy miasta, i to koło godz. 8 wieczorem, kiedy bardzo wielu pasażerów wraca z dworca kolejowego.

Zaraz po napadzie podał zraniony Weiser, iż podejrzewa aranżera rabunku w długoletnim tercyanie miejscowego gimnazyum, niejakim Ludwiku Gęgale, człowieku około 50-letnim, bardzo zamożnym. Weiser na poparcie swego podejrzenia nie umiał podać chwilowo nic konkretnego. Charakterystycznym atoli był fakt, że Gęgała po mordzie często przychodził pod pozorem zakupna skóry do Weisera, który skórą handluje. Gdy raz podczas tych odwiedzin, Gęgała udawał, iż nic dotychczas nie słyszał o zamordowaniu Herschlaga (o czem wiedziało doskonale całe miasto), Weiser wręcz mu oświadczył, iż aranżer napadu zupełnie był do niego (Gęgały) podobny. Gdy na te słowa Gęgała zmieszał się, Weiser zawiadomił o tem żandarmeryę, która sprowadziła ajentów z Krakowa i Rzeszowa (ajenci rzeszowscy poprzednio już, przy pomocy psa śledczego, prowadzili śledztwo, atoli bezskutecznie).

Ajenci krakowscy rozpoczęli śledztwo od Wojciecha (którego nazwiska nie znam) stróża gimnazyalnego, który po długich badaniach przyznał się do winy i zdradził cały plan napadu oraz jego inicyatora. Wedle tych zeznań, złożonych wobec ajentów i sądu, aranżerem rabunku był Ludwik Gęgała. Najął on stróża Wojciecha i jeszcze dwóch, Wojciechowi nieznanych a nie z Dębicy pochodzących bandytów, którzy uzbrojeni w rewolwery, boksery i noże wpadli do mieszkania Weisera, gdzie steroryzowali obecne tam kobiety (żonę Weisera i Hirschlaga) i dzieci i gdzie jeden z owych dwóch nieznanych bandytów zamordował Hirschlaga. Stróż Wojciech strzelał do Weisera, raniąc go tylko i uderzył go bokserem, gdyż rewolwer nienależycie funkcyonował. Gęgała stał przez cały czas w sieni i wydawał rozkazy. Rabunek miał miejsce dwa razy: przed wyjściem Herschlaga i Weisera i po ich zabiciu wzgl. zranieniu. Bandyci byli ubrani w maski.

Gęgała — mimo druzgocących zeznań stróża, Weisera i jego żony — nie przyznaje się na razie do winy. Zdaje się nie ulegać jednak wątpliwości, że Gęgała jest winnym. Odkryto obecnie zresztą cały szereg i innych jego, starych grzechów.

Sprawa budzi zrozumiałą senzacyę w Dębicy i okolicy ze względu na jej tło i na osobę głównego sprawcy.

KRONIKA.

Kraków, 4 grudnia.

Nowy kierownik starostwa krakowskiego. Gen. delegat rządu poruczył kierownictwo starostwa w Krakowie radcy nam. Władysławowi Kowalikowskiemu,

Krakowskie obserwatoryum astronomiczne a bajki o końcu świata. Wobec uporczywie krążących w kraju niedorzecznych pogłosek, opartych na przepowiedniach rzekomego astronoma amerykańskiego, niejakiego p. Porta, o mających nastąpić w grudniu br. katastrofach żywiołowych, obserwatoryum astronomiczne uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, że wszelkie obawy „końca świata" są najzupełniej płonne, gdyż zapowiedzi p. Porta są to poprostu pospolite brednie.

Aktorzy krakowscy żołnierzowi w polu. Artyści teatrów Słowackiego, Powszechnego, Bagateli i Nowości zjednoczyli się, aby w dniu 11-go bm. urządzić wielką zbiórkę na gwiazdkę dla żołnierza polskiego w polu. W wykonaniu całodziennego programu wezmą udział bez wyjątku wszyscy krakowscy artyści, którzy nadto składają połowę dziennej gaży na cele gwiazdki. M. in. w programie jest krakowskie wesele na wozach, które odwiedzi po kolei wszystkie krakowskie restauracye i kawiarnie, Przez całe przedpołudnie funkcyonować będą przy dźwiękach muzyki wojskowej w charakterze kwestarek i kwestarzy personale wszystkich czterech teatrów. Nadto, w ciągu wieczornych przedstawień w każdym teatrze artyści zejdą na widownię w kostyumach i charakteryzacyi z puszkami w rękach. Zbiórka obejmie również wszystkie kinematografy.

Pozatem, specyalna delegacya wystarała się o przedłużenie w tym dniu godziny policyjnej do 2-ej po północy w trzech pierwszorzędnych restauracyach, tj. w Hotelu Saskim, Pollera i w Polonii (Drobner). W lokalach tych odbędzie się kabaret na zmianę prawdziwie amerykańską, weźmie w nim bowiem udział trzydzieści najlepszych sił estradowych.

Przezorna dyrekcya tramwajowa. W tych dniach wydała krakowska spółka tramwajowa nowe bilety, których najważniejszą cechą jest brak uwidocznionej na bilecie ceny. Zupełnie słusznie i Przezorna dyrekcya, licząc się z dzisiejszem podwyższeniem cen jazdy tramwajem, chce sobie zaoszczędzić ustawicznego nadruku nowych cen na biletach. Pamiętamy bowiem w ostatnich kilku latach już 6 takich nadruków: 16 hal. 20 hal. 24 hal. 30 hal, 40 h. i wreszcie 60 hal. Nadruk „1 Kor.". wobec zaprowadzenia biletów bez uwidocznionej ceny, będzie zbyteczny...

Kolonia ogrodnicza młodzieży żydowskiej w Krakowie zawiadamia, że ogłoszone w „Nowym Dzienniku« z dnia 4 bm. wpisy na kurs ogrodnictwa i pszczelnictwa odbywają się w poniedziałki, wtorki i czwartki od g. 4—5 popoł. w sali szkoły im. H. Sienkiewicza przy ul. Miodowej 36 parter.

Z „Bagateli". Wieczór dzisiejszy wypełni „Roztwór prof. Pytla", który następnie powtórzony będzie w niedzielę wieczorem. W sobotniem przedstawieniu dla młodzieży weźmie udział także p. Z. Trojanowski, który wygłosi parę zajmujących bajek.

Najbliższą premierą (środa 10 bm.) będzie wytworna krotochwila Romana Coolus'a „A B. C. w miłości." W wykonaniu biorą udział najlepsze siły teatru „Bagateli" — reżyseryę prowadzi p. Z. Noskowski.

Operetka w „Nowościach". W bieżącym tygodniu powtórzoną zostanie jeszcze dziś w piątek i jutro w sobotę operetka O. Nedbala „Polska krew", ciesząca się wielkiem powodzeniem. W niedzielę popołudniu „Romans na dachu".

Od wtorku 9 bm. rozpoczną się 4 występy Heleny Miłowskiej. Bilety już do nabycia u J. Rudnickiego Linia A—B 44.

Fałszerze paszportów. Policya wpadła w tych dniach na trop fałszerstwa paszportów, którego dopuszczali się małżonkowie Kon z Łodzi przy pomocy funkcyonaryuszy urzędu (— jakiego, wykaże śledztwo) w Oświęcimiu. Małżonkowie ci wyrabiali paszporty zagraniczne dla osób z Kongresówki i zachodzi podejrzenie, że ułatwiali popisowym ucieczkę za granicę. Dotąd aresztowano 22 l. Eugienię Kon, Szymona Olsteina i Kiwę Windhola. Mąż Konowej, Ignacy zbiegł. Przy Konowej znaleziono notatnik ze spisem osób, którym wyrobiła paszporty, oraz cenę, jaką za oszustwa te pobierała, a wynoszącą kilkaset do kilku tysięcy Koron za jeden paszport. Ponadto znaleziono przy niej fałszywy paszport, łudząco podobny do paszportów, wydanych przez konsulat polski we Wiedniu. Oszustów odstawiono do sądu okręgowego karnego, gdzie prowadzi się dalsze śledztwo.

Wiejscy paskarze. W dniu wczorajszym aresztowano w Krakowie 2 wieśniaków: 43 l. Andrzeja Starczyńskiego i 36 l. Stefana Oremusa, którzy lichą mąkę sprzedawali po 22 wzgl. 16 K za kilogram. Skonfiskowano im 560 kg mąki. Podczas aresztowania chciał Oremus przekupić policyanta 300 koronami.

W poczekalni na dworcu przytrzymano Feliksa Garbiela, który jakiemuś pasażerowi skradł portfel z 500 markami.

Kieszonkowiec w pociągu. Na przestrzeni między Bochnią a Krakowem skradł 18 l. Bolesław Borka pewnemu włościaninowi portfel z większą gotówką. Włościanin spostrzegł się, przytrzymał Borka, odebrał mu pieniądze i oddał go posterunkowi policyjnemu na dworcu.

KOMUNIKATY.

W Czytelni Towarzyskiej w niedzielę, 7 bm. o g. 8 w. I. zebranie towarzyskie członków z urozmaiconym programem.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO

Piątek: Dziady.
Sobota: Nerwowi (kom. w 3 akt. W. Sardou)
Niedziela pop.: Śluby panieńskie, — wiecz. Nerwowi.

REPERTUAR M. TEATRU POWSZECHNEGO

Piątek: Baron cygański
Sobota; Baron cygański.
Niedziela pop.: Dwaj złodzieje — wieczorem; Siostra Helena

REPERTUAR „BAGATELI"

Piątek: Roztwór prof. Pytla
Sobota: pop. „Przedstawienie dla dzieci." wiecz. Panna służąca.

REPERTUAR OPERETKI w „NOWOŚCIACH."

Piątek: Polska krew.
Sobota: Polska krew
Niedziela pop.: Romans na dachu. — wiecz. Polska krew.

Dział gospodarczy.

(p) **Obuwie.** W Poznaniu urząd rozdzielczy sprzedaje parę amerykańskich bucików za 120 marek, czyli około 200 kor., podczas gdy u nas sumę tę płaci się za podeszwy i obcasy. Skóra w dniach ostatnich nadzwyczajnie idzie w górę. Za stopę lakieru żąda się do 150 kor., za parę pantofelków lakierowych 540 do 550 koron. Za lepszy szwajcarski bucik damski lub męski płaci się wedle obecnego kursu około 1100 koron. Małopolski związek garbarzy sprowadza obecnie z Wiednia obuwie po 300 koron. Czy kto je otrzyma po tej cenie, niewiadomo.

(p) **Za przekazanie pieniędzy do Wiednia** dopłaca się obecnie do 24 proc. Likwidowanie papierów na giełdzie i inne tranzakcye spowodowały znaczne nagromadzenie stemplowanej waluty koronowej. Wysokość tej dopłaty da się wytłumaczyć tem, że we Wiedniu z powodu spadku korony na zagranicznych rynkach, wszelkie towary drożeją i nie można ich chwilowo z powodu zamknięcia ruchu sprowadzić do Polski.

Czechy obejmują 30 proc. austro-węgierskich długów państwowych, co do pożyczki wojennej jeszcze się nie oświadczyli. Liczba bezrobotnych w Czechach wynosi na 14 milionów mieszkańców 170 000. Aktywny bilans handlowy Czech wynosi 300 milionów franków. 15-miliardowy dług państwowy chcą Czesi umorzyć przez 15 procentową daniną majątkową (Niem. Austrya przeprowadzi ściągnięcie 65 proc. majątku).

Pszenica dla Europy. Pisma ameryk. zestawienie cyfrowe podają zapasów pszenicy potrzebnych dla Europy. Statystyka ta została urzędowo sporządzona w Paryżu. Całej Europie zabraknie ogółem 200 milionów cetnarów metrycznych zboża, zato nadprodukcya innych części świata wynosi 173 milionów ct. metrycznych, tak że zapotrzebowanie Europy od biedy będzie mogło być pokryte do żniw 1920 r. We Francyi zapotrzebowanie wynosi 90 milionów cetnarów, deficyt Anglii wynosi 75 milionów a Włoch 28 milionów cetnarów, Hiszpania znajduje się bardzo korzystnem położeniu, bo brak jej tylko 4 milionów cetnarów. Belgia potrzebuje 17 mil. Niemcy 33 milionów, obszar dawnej monarchii austryacko-węgierskiej 20 milionów cetnarów.

Najwięcej pszenicy będą mogły dostarczyć St. Zjednoczone gdzie żniwa przyniosły 250 milionów przy zapotrzebowaniu tylko 215 mil. Wywóz do Europy może wynosić 100 milionów.

Żniwa w Kanadzie przyniosły tylko 54 milionów cetnarów zmiast 73 milionów, a w Indyach tylko 76 milionów zamiast 97 milionów. Indye będą mogły dostarczyć 21 milionów, ponadto rozporządzają Kanada i Indye 50 milionów cetnarów.

GIEŁDA KRAKOWSKA z dnia 4 bm.

Waluty:	Ofiar. żądano	tranzakcye:
Marki polskie	148·— 158·—	154.75 153·—
Ruble carskie po 100 rb.	—·— —·—	—·—
„ „ „ 500 „	200 — 215·—	209.— 210.—
„ dumskie	—.— —.—	—·—
„ drobne	—·— —·—	—·—

Wskutek braku gotówki ruch słaby.

Wiedeń. PAT. **Kurs koron w Zurychu** wynosi dzisiaj dnia 4 bm. 3·75 centimów.

Giełda wiedeńska. WIEDEŃ PAT. Kursa dewiz z dnia 4 b. m.: Renta majowa 92,75 Austryacka renta koronowa 86·—, Renta lutowa 97·— Węgierska renta koronowa 99·50, Losy tureckie 1295 Priorytety kolei południowej 1040, Anglobank 645, Bankverein 690, Bodenkredit 1649, Zakład kredytowy 1023 Depozytowy 748, Länderbank 1140, Merkur 740, Unionbank 787, Živnostenska banka 1475, Kolej północna 13 000 Kolej południowa 257, Alpiny 3120, Berg u. Hütten 8200, Krupp 950, Poldihütte 1990, Pragereisen 4870, Rima 2185, Skoda 1512, Zieleniewski 860, Apollo 5190, Fanto 11400, Galicyjskie Karpaty 11850 Galicya 12700, Shodnica —— Węgierski bank kredytowy —·—, Koleje austryackie 3465, Węgierskie koleje —·—

Niebywała haussa na giełdzie wiedeńskiej.

L. WIEDEN. (Telefonem). Na dzisiejszej giełdzie panowała niebywała gorączka. Akcye »Karpaty« podskoczyły o 950 koron, »Galicya o 1110 K, Fanto o 600, Apollo o 290 K. Giełda stała pod wrażeniem wczorajszej mowy sekr. stanu Reischa na konferencyi z misyami koalicyi.

Z kraju.

Zjazd radnych żydowskich. Na ostatniem plenarnem posiedzeniu C. K. organizacyi syonistycznej w Polsce uchwalono wraz z org. »Mizrachi« i z centralnym związkiem rzemieślniczym zwołać w ostatnich dniach b. m. zjazd radnych żydowskich w Polsce.

Konferencya żydowskich Komitetów ratunkowych we Lwowie. Lwowski Sekretaryat Żyd. Komitetu ratunkowego donosi, że dnia 15 b. m. odbędzie się we Lwowie konferencya żyd. Komitetów ratunkowych w Galicyi wschodniej. Celem ujednostajnienia pracy ratunkowej zostaje powołaną do życia »Stała delegacya prowincyonalnych Komitetów ratunkowych« z siedzibą we Lwowie.

Pracownicy kolejowi narodowości ukraińskiej zgłosili się u dyrektora kolei we Lwowie z oświadczeniem że w myśl uchwały kolejarzy ukraińskich wracają do służby. Dyrektor kolei oświadczył, że każdy z nich zgłosić się ma ustnie u swojej dotychczasowej władzy.

»Nowa Rada«, dziennik ukraiński, wychodzący we Lwowie, został przez dyrekcyę policyi zawieszony z powodu stanowiska wrogiego wobec państwa polskiego.

Znowu bicie na kolejach. »Kur. Nowy« z 3 bm. donosi: Wczoraj o godz. 7 wiecz., gdy na dworzec Kowelski przybył pociąg z poznańczykami, kilkudziesięciu z nich wtargnęło do poczekalni i rzuciło się na znajdujących się tam Żydów. Abra

ma Kronenblata z Lublina pobito i obcięto mu brodę, Paltielowi Mincowi z Lublina obcięto brodę i zabrano łokową czapkę, Jecheskela Rozenbauma z Lublina powalono na podłogę i pobito. Kilkunastu Żydów pokaleczono i zabrano im różne rzeczy. Trwało to przeszło pół godziny.

Wyrok śmierci za sprzeniewierzenie. (PAT.) donosi z Warszawy: Jak pisma podają, dnia 2 b. m. na posiedzeniu sądu wojskowego okręgu generalnego warszawskiego pod przewodnictwem majora Steina zapadł wyrok śmierci na sierżanta Łukaszewicza za sprzeniewierzenie własności skarbowej w wartości powyżej 6000 marek, na zasadzie ustawy sejmowej z dnia 1-go sierpnia b. r.

Śmierć pilota w Warszawie. (PAT.) Wczoraj o godzinie 11 i pół rano wskutek złamania się skrzydła spadł na dziedziniec koszar wojskowych w Mokotowie aeroplan. Pilot, sierżant Suligowski poniósł śmierć na miejscu, aeroplan został zdruzgotany.

Morderstwo w Warszawie. (W. B. K.) Dziś o północy zamordowano w mieszkaniu własnem przy ul. Szackiego 75-letnią kapitalistkę Paulinę Sobolew. Zbrodnię popełniono w celach rabunkowych. Złoczyńcy rozbili ogniotrwałą kasę w której — wedle kwitów — znajdowało się pół miliona marek ponadto ściągnięto z palca zamordowanej brylantowy pierścień wartości ponad 80.000 mk.

Ze świata.

Trzeci żydowski bank ludowy na Litwie. Z Kowna donoszą, że w Utjanie (na Litwie) został otwarty żydowski bank ludowy, trzeci na Litwie. Bank ten wywołał wielkie zainteresowanie wśród całej ludności żydowskiej. Nowy żydowski bank ludowy będzie wydawał pożyczki rzemieślnikom i drobnym handlarzom.

Rozruchy głodowe w Insbruku.

W Insbruku przyszło dziś — jak nam telefonuje nasz wiedeński (L) koresp. — do wielkich zaburzeń głodowych. Zapasy, przeznaczone na czarną godzinę, zostały wyrabowane.

Redaktor naczelny i odpow. Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukiem M. Deutschera w Krakowie, B. Ciała 10 — Tel. 1556.